

Mompera Vazaha, czyli ks. Henryk Sawarski, jest misjonarzem na Madagaskarze od 42 lat. Jego zakon prowadzi szpital i pomaga biednym. Ks. Henryk organizuje w tym celu dojazdy w busz, także do wioski dla osób dotkniętych trędem. Ale to nie wszystko. Od kilku lat ma nowe powołanie!

– Od pięciu lat jestem też kapelanem więzienia – opowiada ks. Henryk. – Tu w Port-Berge odkryłem inny świat: tych, którzy za murami odsiadują wyznaczoną karę. Są to ludzie poturbowani przez życie. Winni i niewinni – bo i tak bywa! Znaleźli się w więzieniu za różne rzeczy: i kradzieże, i gwałty, i zabójstwa, i rozmaite przekręty. Są tu i urzędnicy państwowi, i nauczyciele, ale też zupełnie zwykli ludzie. W większości młodzi. Siedzi tu nawet dwunastolatek! Mamy też oddział dla kobiet. W sumie w placówce znajduje się około 250 osób.

Biblioteka bez książek

Rodziny się nimi nie interesują. Większość osadzonych pochodzi z daleka, więc są zdani na łaskę i niełaskę losu, państwa i... kapelana. Ja im zawsze mówię, że czas pobytu w więzieniu to czas przejściowy. Na refleksję i przemianę. Absolutnie nie jest to czas stracony – jeśli tylko zechcą go dobrze wykorzystać!

Mamy tu sale do nauki pisania i czytania, jest miejsce do refleksji i spraw duchowych. Jest też biblioteka (ale jeszcze bez regałów i książek). Oprócz wsparcia duchowego i pomocy inte-



Finał meczu. Wygrana ekipa dostała w nagrodę kozę. Zawodnicy skończyli grać o godzinie 10, a do południa tańczyli z kozą na ramionach

lektualnej, możemy też zaoferować więźniom boisko sportowe – do piłki nożnej, siatkówki i koszykówki. Nasza sportowa drużyna mogłaby powalczyć na światowych rozgrywkach – śmieje się ks. Henryk. – Jedyne problemy takie, że nie mogą wyjść na zewnątrz!

Nie idę z pustymi rękami

Przełożeni placówki mówią, że w ciągu tych pięciu lat atmosfera się zmieniła na lepsze. Cieszę się, że mogę

pomóc. Realizuję słowa Jezusa: *Byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie*. Co więcej: ja do tego więzienia nie idę z pustymi rękami (śmiech). A osadzeni tylko pytają, co ten Mompera Vazaha (biały misjonarz) ma za interes, żeby nam pomagać? Nam, których społeczeństwo uważa za wyrzutków?

Nazywają mnie dziadek

Otóż pomagamy. Traktuję wszystkich więźniów jak moje dzieci, a oni



W workach są bataty. Tak dostarczamy żywność. Co miesiąc jeden miejscowy piekarz, Hindus, daje 250 chlebów za darmo!



Tym razem zaniósłem do więzienia mydło



Mural przedstawia Roberta Lewandowskiego, idola więziennej drużyny

nazywają mnie po prostu *dziadek*. Chyba mam prawo do tego jako siedemdziesięciolatek!

Chorym, których rodziny opuściły, kupuję lekarstwa. Z bolącym zębem zawożę do dentysty. Pokazuję, jak chronić się przed chorobami zakaźnymi i – dzięki Bogu – przez pięć lat był tu tylko jeden zgon. Zawał serca.

Tak samo jest z odzieżą osobistą: rozdajemy, żeby osadzeni wyglądali jak normalni ludzie. Naciskamy na higienę osobistą i czystość sal, dostarczamy mydło i środki dezynfekujące oraz piorące.

Ryżu naszego powszedniego

Staram się, poza dbaniem o ich dusze, dbać też o potrzeby ciała, bowiem to ludzie z krwi i kości. Malgasze powiadają, że *żołądek nie kręgosłup*. W zamknięciu wszystko sprowadza się do wspólnego mianownika: jedzenie. Tutajsza modlitwa brzmi: *Ryżu naszego powszedniego daj nam dzisiaj, a jutro zjemy i kukurydzę, i maniok*. Stróżom więziennym mówię: Chcecie, żeby było spokojnie, to dajcie im więcej jedzenia!

Najpierw trzeba głodnemu dać jeść, nagiego odziać, choremu dać lekarstwa, a dopiero później pytać bliźniego o przynależność religijną. Takie podejście w jakiś sposób kieruje tego bliźniego na inne wartości – te duchowe. Jak dajemy, to dajemy wszystkim – bez względu na przynależność religijną czy rasową. Nie chcemy tworzyć

barier między ludźmi czy podkreślać różnic, bo to boli szczególnie w tak zamkniętym środowisku jak więzienie (oczywiście, są wyjątkowe sytuacje, gdy szczególnie traktuję chorych oraz niedożywionych).

Marzenia spełnia kapelan

Od państwa więźniowie dostają jedzenie raz na dzień – miskę kukurydzy albo manioku. I to wszystko! O misce ryżu mogą sobie tylko pomarzyć... Te marzenia się realizują, jak kapelan wydaje świąteczne posiłki kilka razy w roku (śmiech). Jest wtedy miska ryżu i mięso wołowe albo z kozy. Gdy osadzeni dostają swoje porcje, to z tą miską najpierw tańczą, a dopiero później jedzą. I to nie całość: zostawiają sobie trochę na następny dzień! Nie do uwierzenia, ale proszę mi wierzyć, że tak jest!

Dieta w więzieniu jest bardzo monotonna, niezdrowa, bez niezbędnych składników odżywczych, więc staram się ją urozmaicić. Na dzisiaj mamy ponad 30 osadzonych ze stwierdzonym niedożywieniem. Ta liczba się zmienia, bo ciągle przychodzą nowi.

Wzór dla całego kraju

Teraz, w czasie pandemii, ratowałem moich więźniów tzw. malgaską herbatką z ziół artemisia. Codziennie gotowaliśmy 300 litrów tego zielska i przez siedem dni po litrze na dzień piliśmy na odporność wszyscy: więźniowie i personel więzienny, i kapelan. Proszę sobie wyobrazić, że w więzie-

niu nie było żadnego przypadku zachorowania z powodu wirusa.

Nowych więźniów, którzy przychodzili, odseparowaliśmy na czas kwarentanny. I mimo tego, że dwóm z nich udało się uciec, dostaliśmy od władz dobre notowania jako „wzorcowe więzienie” dla regionu – śmieje się ks. Henryk. – A może nawet dla całego Madagaskaru!

Katarzyna Urban

Zdjęcia: archiwum projektu

POLSKA FUNDACJA DLA AFRYKI. Pomoc, która działa.

Celem Fundacji jest ochrona zdrowia mieszkańców Afryki oraz poprawa warunków ich życia. Fundacja ufundowała kuchnię i pawilon dla szkoły oraz budynki dla przedszkola w Abong-Mbang (Kamerun) i wsparła ponad 200 innych projektów charytatywnych w Afryce.

ul. Krowoderska 24/3, 31-142 Kraków
Bank Pekao SA 52 1240 4533 1111 0010
4502 9775

www.pomocafryce.pl

KRS: 0000415325



Zgodnie z unijnym rozporządzeniem ogólnym o ochronie danych osobowych (RODO) informujemy, że Polska Fundacja dla Afryki z siedzibą w Krakowie gromadzi i przetwarza dane osobowe swoich Darczyńców. Z klauzulą informacyjną dotyczącą przetwarzania danych osobowych można zapoznać się pod adresem internetowym: www.pomocafryce.pl/klauzula.

Polska Fundacja dla Afryki organizuje zbiórki pieniędzy na konkretne projekty, realizowane przez organizacje działające w Afryce. Zbieramy środki na jeden wybrany cel. Jeśli zbierzemy więcej środków niż na niego potrzeba, nadwyżkę przekazujemy na następną ważną społecznie zbiórce.